

PALTA L. CZAPIŃSKI

Warszawa
ŻURAWIA 31,
tel. 851 - 01

Echa rządów b. kuratora Gadomskiego

Sekretarz kuratorium pospolitym oszustem

W sądzie okręgowym w Rzeszowie odbyła się rozprawa karna przeciwko głośnemu aferzyście niejakiemu Jerzemu Kindzie. Jerzy Kinda to nieładna osoba — podszywał się pod różne urzędy i instytucje na podstawie podobnych dokumentów jak świadec-

two dojrzałości oraz książeczki oficerskiej — wydawał od kogoś się tylko dało znaczne kwoty pieniężne — był nawet doradcą prawnym kilku osób, przeprowadzał rozmaite transakcje na podstawie sfałszowanych weksli. Kiedy grunt pod nogami zaczął mu się

palić, wyjechał do Lwowa i tu na podstawie sfałszowanego listu polecającego od jednej z wybitnych osobistości w Polsce został przez b. kuratora Gadomskiego przyjęty w charakterze sekretarza kuratorium. Charakterystyczne, że dopiero przypadek zdemaskował oszusta, inaczej kto wie czy sprytny aferzysta nie byłby na tym stanowisku do dnia dzisiejszego.

W końcu powinna mu się noga i został aresztowany i ostatecznie w wyniku rozprawy skazany na 2 i pół roku więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich na przeciąg lat 5-ciu.

T. K.

Kustosz muzeum kolejowego

Ukradł 9 tys. złotych

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadł kustosz Muzeum Kolejowego artysta-grafik Stanisław Witoszyński, pod zarzutem systematycznych defraudacji pieniędzy na ogólną kwotę 9.000 zł.

Witoszyński był kustoszem Muzeum w ciągu 5 lat, a od 1933 rozpoczął nadużywać. Brał drobne sumy, gdyż w 50-ciu wypadkach przywłaszczeń, 41 dotyczyły sum do 50 złotych, a w 14 wypadkach poniżej 10 zł. W jednym wypadku zabrał nieprawie 4.600. Aby ukryć nadużycia, Witoszyński fałszował masowo rachunki, które ekspertyza grafologiczna p. Kwiecińskiego ujawniła w ilości 86 sztuk.

Oskarżony przyznał się do winy. Wyjaśniał, że do nadużyć

skłoniła go zbyt mała pensja, zresztą ukradł go w tramwaju. O wypadku tym jednak nie meldował policji.

Rozprawa sądowa dostarczyła ciekawego materiału, ilustrującego pracę kustosa, który jednocześnie spełniał funkcję dyrektora Muzeum, prowadzącego buchalterię, księgowość kasy i rachunkowość oraz oprowadzającego wycieczki. Dość powiedzieć, że gdy kustosz wyjechał służbowo do Krakowa, to zastępował go...

Bronił oskarżonego aplikant adwokacki Węgliński. Prokurator Naumowicz ze względu na masowość fałszerstw domagał się surowej kary. Wiceprezes Dąbrowo skazał oskarżonego na 3 lata więzienia.

Wiadomości gospodarcze

NOWE CHRZEŚCIJAŃSKIE KASY BEZPROCENTOWE
W miasteczku Miory i Druja, pow. brzeskiego, zorganizowane zostały 2 nowe chrześcijańskie kasy bezprocentowe.

KREDYT DLA PLANTATORÓW TYTONIU
Doceniając rozwój i znaczenie plantacji tytoniu, Państwowy Bank Rolny, dążąc do ułatwienia zaopatrzenia plantatorów w artykuły pomocnicze przeznaczył na terenie Pomorza odpowiedni kredyt na zakup nawozów sztucznych i wszelkich artykułów pomocniczych, niezbędnych do uprawy i pielęgnacji tytoniu i przygotowania surowca tytoniowego. Jako zabezpieczenie udzielonego kredytu służą będą weksle plantatorów i cesje na ich

nałęczność z Polskiego Monopoli Tytoniowego za dostawiony w bieżącej kompanii tyton.

ODWOŁANIE POKAZU BYDŁA I TRZODY W KRAKOWIE
Urząd Wojewódzki w Krakowie cofnął zezwolenie na urządzenie „Pokazu Bydła Opasowego i Trzody Tuczonej oraz Bekonowej” mający się odbyć na Targowicy krakowskiej w dniach od 9 do 11 lutego r. b., a to ze względu na możliwość rozszerzenia się przyszczy.

W związku z powyższym należy wstrzymać wysyłkę przygotowanych ekspozycji na „Pokaz”, z tym, że można je jednak sprzedać na normalnych targach na Krakowskiej Targowicy, odbywających się w każdy poniedziałek, wtorek i piątek.

rys. Irena Łukasiewiczowa

murzyna, dyndały po obu stronach, zanurzając się aż po łokcie w kufelkach od szampana, napełnionych lodem. Na czole leżała owinięta w wielką, kelnerską serwetę kwadratowa bryła lodu, na nogach zaś dymiąca rozpalona cegła. Dreszcze podrzucające co chwila biedaka świadczyły, że przechodzi niezbyt sympatyczny atak malarii.



rys. Irena Łukasiewiczowa

— How do you do, old boy! — powitał Stanleya wyciągając ociekającą wodą, lodowatą zimną rękę.
— Trzęsie mnie — mruknął wykrzykiwając śmiesznie twarz. — Już od ośmiu dni tak leżę, gryząc chinię i popijając ją szampanem, a sam diabeł chyba wie, kiedy się to skoń-

Zatarg szewców chału pników

z właścicielami sklepów

W Wilnie od dłuższego czasu trwa zatarg między właścicielami sklepów gotowego obuwia, a szewcami - chałupnikami. Szewcy skarżyli właścicieli sklepów, przeważnie żydów, o niedotrzymywanie umowy zbiorowej. W odpowiedzi na to, właściciele sklepów zastosowali wobec szewców-chałupników lokaut. Poszkodowanych jest około 1.000 szewców - chałupników. Sprawę zainteresował się inspektorat Pracy.

Epilog miłosnego dramatu policjanta i policjantki

W piątek w lazarecie więziennym zmarł Bolesław Oberlajner, posterunkowy p. p., który — jak to już pisaliśmy — w kawierence przy ul. Ciepłej zastrzelił Janinę Kowalską, kierowniczkę Izby Zatrzymań dla Nieletnich w Łodzi, po czym wystrzelił do siebie dwukrotnie w podbródek. Oberlajner przebywał na kuracji w szpitalu Dz. Jezus, po czym był przewieziony na Pawiak.

Onegdaj jeszcze komenda policji prześladała do więzienia wezwania, ażeby Oberlajner stawiał się na komisie dyscyplinarną.

Zwłoki s. p. Oberlajnera przewieziono do prosektorium.

Panie wiedzą o tym, że farbowane włosy jest kwestią zdrowia

ULEPSZONY ROŚLINNY SZAMPON

HENNA *Isste*

farbuje włosy
dokładnie i szybko —
nie brudzi skóry ani bielizny.

Cała szata
kobiety 1,50

J. S. STERNIEWICZ POZNAŃ

Podatkowe kombinacje kartelu drożdżowego

Fabryki drożdży domagały się straty wynikające z niewykorzystania odpadków i t. p., natomiast wysychanie drożdży na składach nie stanowi podstawy do zmniejszania podatku.

Pan domu

zasiadł do stołu i już palcami bębnił po stole. Wstał widocznie lewą nogą z łóżka, a w dodatku właśnie dzisiaj przygotowanie śniadania trwało jakoś długo. Właściciel kawa dawno by już mógł stać na stole, gdyby to była gotowa mieszanka kawowa Enrila. Jest ona bowiem już zmieszana i od razu gotowa do użycia. Wystarczy zagotować Enrila przez trzy minuty wysypując ją do zimnej, świeżej wody, a sporządzona w ten sposób kawa jest już gotowa i smakuje tak świetnie. że nawet najbardziej zgorzkniałe humory poprawiają się po spożyciu jej na śniadanie.

ABC sportowe

Karpień zwycięzcą osiemnastki Wnuk prowadzi w kombinacji

W czwartym dniu międzynarodowych mistrzostw Polski w Zakopanem odbył się bieg na 18 km. otwarty i do kombinacji.

Do biegu na 168 zgłoszonych zawodników stanęło 101, z których bieg ukończyło 91.

Pierwsze miejsce zajął Karpień Stanisław (PW Leśników Lwów) w czasie 1:14:58. 2) Wnuk Mieczysław (Wisła Zakopane) 1:15:36. 3) Wawrytko (Sokół Zakopane) 1:17:28. 4) Nowacki Edward (Strzelec Zakopane) 1:18:47. 5) Marusz Andrzej (SNPTT Zakopane). 6) Sikora (Śl. Klub Narciarski). 7) Marusz Stanisław (SNPTT Zakopane). 8) Tomasiak (Strzelec Zakopane). 9) Wawkonowicz (Wisła Zakopane). 10) Matuszyn (Śl. Klub Narciarski).

Z wybitniejszych narciarzy Mardula zajął 12. miejsce, Czepczor 13-te, Orlewicz 19-te, Gabrys 23-e. Austriak Rehrl sklasyfikował się dopiero na 50. miejscu. Pierwszy z Węgrów Deszoe zajął 52-e miejsce.

W kombinacji Wnuk Mieczysław (Wisła Zakopane) potwierdził swoją klasę, zdobywając pierwsze miejsce w klasyfikacji biegu złożonego z notą 240. Drugim był Wawrytko (Sokół Zakopane) notą 231. 3) Marusz Andrzej (SNPTT Zakopane) notą 220,5. 4) Marusz Stanisław (SNPTT Zakopane) 213. 5) Wawrzec (Śl. Klub Narciarski) 204.

Wyniki mistrzostw w klasie mistrzowskiej przedstawiają się następująco:

4x100 m. styl. dow. pań — Dąb Katowice w czasie 6:26; 200 m. styl. klas. panów — Hedrich (Dąb) 2:49 min.; 200 m. styl. kl. pań — Bolińska (EKS) 3:25.1 min.; 100 m. st. grzbiet. panów — Priebe (Dąb) 1:19 min.; 100 m. st. grzbiet. pań — Pioszczykówna (Dąb) 1:36 min.; 100 m. st. dowol. panów — Priebe (Dąb) — 1:04.8 min.; 4x200 m. st. dowol. panów — E. K. S. Katowice 10:41 min. Skoki: Ziaja (Brzeziny) 98.5 pkt.; 100 m. styl. dow. pań — Fontana (Dąb) 1:24 min.

Mecz weteranów między mistrzem Polski E. K. S. a drużyną Giszowca zakończył się niespodziewanie zwycięstwem Giszowca w stosunku 3:1 (1:1).

czy. Ostatni raz, pół roku temu jak mnie złapało. W Gondarze, pamiętasz?

Stanley rozparł się wygodnie w fotelu.

— Jeszcze bym nie pamiętał! Chwila, gdyś cię odcinał ze stryczka, zarzuconego ci obojętnie na twoją wysmukłą szyję przez rasę Guru, pozostanie na zawsze w mojej pamięci. Nie dziwię się, że wtedy ataku dostatek! Być już dwiema nogami u Abrahama za piecem i wrócić stamtąd na ten padół płaczu, tego się łatwo nie przechodzi!

Gordon zaklął szpetnie. Też nie zapomni nigdy tej chwili, gdy stojąc pod drzewem, na którym miał zawisnąć, wodził wzrokiem pod długim szeregiem czarnych postaci, na pół nagich wojowników rasę Guru, tańczących wkoło niego taniec zwycięstwa. Inna rzecz, że całą tę hołotę rozpedził Destroy na czele zaledwie dziesięciu ludzi, lecz czasem właśnie tych dziesięciu może się spóźnić i co wtedy!

— Nie trząśnij się wtedy i dzisiaj! — warknął wściekle przez zaciśnięte zęby, zły na siebie i cały świat.

Wyciągnął chudą dłoń i zadzwonił.

Do pokoju wsunął się cicho na biału ubrany boy.

— Zmien draniu jeden prześcieradła. Nie widzisz, że nie długo pływać zaczął we własnym pocie?

Sucha płachtą i nowa rozgrzana cegła ułożyły mu widocznie.

— Zadowolony jesteś, że cię tu wezwał? — spytał.

Stanley wzruszył ramionami.

— Z tego może, ale z twojego stanu niezbyt!

— He! Myślałeś pewnie, że zdrowego chłopca zastaniesz, co to i pięścią i brownielem... — zaśmiał się zgryźliwie, drapiąc się mokrymi, żółtymi od tytoniu palcami po nieogolonej brodzie.

Stanley wyciągnął spod fotela chorego butelkę szampana i nalał sobie szumiącego płynu do kieliszka.

Gordon spojrział na niego z ukosa.

— Zostawiłbyś lepiej ten trunek w spokoju. Drogie pieniądze mnie kosztuje. Bez niego bym już dawno kipnął.

Whisky się napij!

(D. c. n.).

Świat za oknem

O azyby wiatr ciska garściami śnieg. Jest zimowy, lutowy wieczór. Wyglądam przez okno. Ulicami suną tłumy przechodniów... obserwuję ruch uliczny, ale myśl błądzi gdzieś daleko, gdzieś tam, nieznane kraje kąpią się w ciepłym słońcu, gdzie leki powiew wiatru kołysze palmy.

Jakież to wszystko dalekie i trudne do osiągnięcia... Chciałabym wiedzieć, jak dążyć do urzeczywistnienia marzeń. Jutro zaraz z rana kupię los w kolekturze J. Dzierżanowskiego, Nowy świat 64, lub Freta 5, gdyż tam zawsze pada wiele wygranych.

JACEK BRZEZINA

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

— Good by! — Stanley uściśnął mocno dłoń Margaret. Uśmiechnęła się. — Spotkamy się jeszcze. Wzruszyła ramionami. — Chyba nie! Ja do Persji nie jadę. — A gdzie pan w Bagdadzie zajeżdża? — spytała wsiadając już do taksówki. — Mam tu jednego starego znajomego. U niego zamieszkam. Good by! — wskoczył do dorożki, wściekły, że wszystkie taksówki porwano mu z przed nosa. — Tigris Palace Hotel. Tylko szybko! — zawołał w stronę chudego, jak szczapa dorożkarza, na którego jaskrawej głowie chwiała się narodowa czapka iracka, czarna turazierka. — Tigris Palace Hotel! — wskazała adres szoferowi Margaret Landon.

ROZDZIAŁ III

GORDON CANNING

Na czarnej tablicy w spisie gości „Tigris Palace Hotelu” pod numerem 17 tkwiła mała wizytówka: „Gordon Canning, commissvoyageur”. Trudno było się mylić. Jakiż inny „komwojażer” mógł nazywać się Canning i do tego Gordon. Coś wojowniczego było w tym imieniu i nazwisku.

Przeskakując po dwa stopnie, udał się na piętro i zastukał energicznie do drzwi, opatrzonego numerem 17-tym.

Skrzypiący i zachrypnięty głos wydał się Destroyowi jakis zmieniony. Zastał też Gordona w pożałowania godnym stanie. Leżał na trzcinowym fotelu, wyłożonym prześcieradłami, przykrywszy swoją kością nagość również białą płachtą. Chude ręce, nicyzm pieszczące chorego na śpiączkę